

„Zwiąć za wszelką cenę” Jarosława Molendy: Dlaczego uciekali z PRL-u?

Barbara Lekarczyk-Cisek



Jarosław Molenda i jego publikacje, fot. Sławomir Ryfczyński.

Pasjonujące historie, skłaniające do refleksji nad meandrami ludzkiego losu, nie tylko w czasach PRL-u.

Książka **Jarosława Molendy**: „Zwiąć za wszelką cenę. Słynni uciekinierzy i emigranci z PRL” zawiera dziewięć biografii, z których każda jest właściwie materiałem na książkę. Historie bohaterów różnią się od siebie niekiedy diametralnie, inne są także ich motywy i losy w tzw. wolnym świecie. Autor przegląda uważnie rozmaite źródła, aby oddać możliwie najrzetelniej cechy ich osobowości, zrozumieć, dlaczego właśnie oni i w jakich okolicznościach dokonali

wyboru, a wreszcie – jak potoczyły się potem ich losy. Nie zawsze udaje mu się to rozwikłać i bywa, że pozostajemy z uczuciem niedosytu, ale nie jest to przecież żadną wadą. Przeciwnie, staje się zachętą do przemyśleń.

Jarosław Molenda próbuje we wstępie dociekać, jakie są mechanizmy łączące te wszystkie ucieczki. Dochodzi jednak do wniosku, że osoby te nie łączy zgoła nic, tak są różne.

Ważniejsze są warunki duchowe pracy artystów przebywających poza ich macierzystym krajem – konkluduje autor – ale i tu nie istnieją reguły obowiązujące wszystkich emigrantów. Jedni giną na wygnaniu, inni znajdują tam dobre warunki dla swojej pracy.

Potwierdzałyby to casus **Marka Hłaski**, który na emigracji się nie odnalazł, w przeciwieństwie do **Jerzego Panufnika**, którego kariera rozkwitła, choć i on nie czuł się w nowych warunkach komfortowo.

Pierwszą uciekinierką, której pozostanie na Zachodzie odbiło się szerokim echem, była baletnica Mazowska – **Krystyna Bujnowska**. Stało się to podczas pobytu zespołu w Paryżu i wcale nie było takie łatwe, zważywszy, że młodzi artyści mieli zawsze opiekunów ze służby bezpieczeństwa. Krążyły nawet na ten temat przeróżne żarty, jak choćby ten o skrzypku, który marzył o zagranium na Stradivariusie i tłumaczył swemu „stróżowi”, że to przeżycie podobne do tego, gdyby pozwolono mu wystrzelić z rewolweru Dzierżyńskiego. Bujnowska szczęśliwie nie musiała nic tłumaczyć – po prostu nikt jej o to nie podejrzewał. Udzieliła też wywiadu dla Radia Wolna Europa, którego można dziś posłuchać bez zagłuszania i w którym wyraża radość z powodu nagłej sławy (jej fotografie ukazały się we francuskich gazetach) i w ogóle jest zachwycona.

Krystyna Bujnowska nie miała w Polsce żadnej rodziny, tym bardziej więc pragnęła połączyć się z mieszkającą w Stanach Zjednoczonych ciotką. Wyszła za mąż za Polaka i oboje podtrzymywali polskie tradycje, m.in. ucząc dzieci języka polskiego. Niestety, autorowi książki nie udało się dotrzeć do rodziny, nie wiadomo więc, jakie były dalsze losy pierwszej uciekinierki. Wiadomo natomiast, że dzięki niej zrobił się medialny szum wokół zespołu Mazowsze i widzowie gęsto wypełnili widownię. Jak się nietrudno domyślić, nikt tego nie rozumiał i nie docenił, przeciwnie – dziewczyna została napiętnowana przez członków zespołu, nie wspominając już o komunistycznych władzach. Ale i tak nie była ostatnią,

która odważyła się na taki krok, bo był to krok w stronę wolności.

Najbardziej tajemniczym uciekinierem na Zachód był - i nadal takim pozostał - **Józef Światło**, pułkownik UB, którego opowieści o zbrodniach reżimu, mimo że sam brał udział w zbrodniczym systemie, wpłynęły znacząco na bieg historii. Audycje radiowe, w których podawał wiele skrywanych dotąd faktów, przyczyniły się bowiem do zmian szeregach partyjnej elity (uwolniono m.in. Władysława Gomułkę i innych aresztowanych), ale przede wszystkim - wypuszczono wreszcie polskich żołnierzy przetrzymywanych w ZSRR. Dlaczego Światło uciekł i zeznawał - nie wiadomo tego do dziś. Istnieją hipotezy, że był

agentem Moskwy i został wysłany za Zachód po to, aby przyspieszyć zmiany, które nastąpiły po śmierci Stalina. Nie wiadomo także, co działo się ze Światłą potem. Prawdopodobnie, podobnie jak Ryszard Kukliński, otrzymał nową tożsamość, zacierano wszelkie prowadzące do niego ślady i mylono tropy. Dopiero w 2008 roku IPN wystąpił do USA o odtajnienie dokumentów CIA, gdyż rozpoczęło się przeciwko Światłu postępowanie. Jak się bowiem okazało, przyczynił się on do aresztowania ok. 150 członków AK, których potem torturowano, zabijano lub wysłano do łagrów. Jednak w odpowiedzi uzyskano tylko lakoniczną informację, że Józef Światło zmarł 2 września 1994 roku w Stanach Zjednoczonych. Kolejne pisma pozostały bez odpowiedzi. Pozostaje mieć nadzieję, że zarówno w tej, jak i innych sprawach odpowiedzi należy szukać w archiwach NKWD...

Książka Jarosława Molendy o uciekinierach z PRL jest rzetelną, choć nie pierwszą publikacją na ten temat. Znajdziemy w niej - oprócz wspomnianych - także biografie Piotra i Mieczysława Ejsmontów, Stefana Korbońskiego, Władysława



Kozakiewicza, Stanisława Mikołajczyka, Andrzeja Panufnika i Tadeusza Teodorowicza. Pasjonujące historie, skłaniające do refleksji nad meandrami ludzkiego losu, nie tylko w czasach PRL-u. Może tylko tytuł publikacji niezbyt fortunny, bo zbyt pospolity i tabloidowy.

Jarosław Molenda: „Zwiąć za wszelką cenę. Słynni uciekinierzy i emigranci z PRL”, wyd. Bellona 2017 r.